

Paulina Jarząbek

Montreal w poezji Quebecu od lat sześćdziesiątych XX wieku jako przestrzeń poszukiwania tożsamości

Obraz miasta w literaturze Quebecu¹ przed spokojną rewolucją (*Révolution Tranquille*)² sprowadza się do – raczej pesymistycznego w swej wymowie – kontrastu między światem zurbanizowanym a wiejskim. Był to czas, kiedy Montreal nie był jeszcze „oczywisty”, „znaczący” i nie był widziany jako „całość, świat, postać, choćby nawet ta jego oczywistość miała być problematyczna [...], nieuchwytna [...] i fragmentaryczna”³. Wydaje się,

¹ Treść artykułu opiera się na fragmentach mojej pracy magisterskiej pt. *Montréal comme l'espace de la recherche identitaire dans la poésie de Claude Beausoleil* i stanowi próbę podsumowania ewolucji motywu miasta w procesie poszukiwania tożsamości w poezji Quebecu w drugiej połowie XX wieku na przykładzie czterech poetów tworzących w tym okresie. Por. P. Jarząbek, *Montréal comme l'espace de la recherche identitaire dans la poésie de Claude Beausoleil* [Montreal w poezji Claude'a Beausoleil jako przestrzeń poszukiwania tożsamości], pod kier. dr. hab. Stanisława Jasionowicza, Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków 2010. Wszystkie przekłady w tym artykule są mojego autorstwa (P. J.).

² Tzw. spokojna rewolucja trwała w okresie rządu liberałów, w latach 1960–1966, i stała się podstawą wielu zmian w świadomości narodowej mieszkańców Quebecu.

³ P. Nepveu, *Une ville en poésie. Montréal dans la poésie québécoise contemporaine*, [w:] *Montréal imaginaire. Ville et littérature*, sous la direction de G. Marcotte, P. Nepveu, [St-Laurent] 1992.

że dopiero po roku 1945 roku można w „miejskiej” poezji kanadyjsko-francuskiej Quebecu zaobserwować dwa nowe ujęcia problematyki miasta: z jednej strony przedstawia się miasto (Montreal) jako organizm, jako miasto-ciało, które jest chore; z drugiej – opisuje się je jako „miasto dźwięku”, żywe i pełne codziennego zgiełku⁴. „Patologię montrealską”, jak zjawisko to nazwał Pierre Nepveu, charakteryzuje cierpienie, spowodowane faktem, że nie jest ono miastem idealnym, ale także z powodu przekonania, że Montreal jest „symptodem kulturowego zła”⁵ o większym zasięgu, bo dotyczącego całego ludu i kraju. Pierre Nepveu pisze, że miasto nabiera znaczenia, jeśli postawi się je w centrum szerszego doświadczenia, jako „semantyczny dowód zerwania znaków, ontologiczny dowód nieodnalezionego i nieistniejącego, polityczny dowód alienacji”. Montreal nabiera sensu, znaczy, gdy jest wyobrażany jako miasto „upodlone”⁶.

Montreal – przestrzeń poszukiwań tożsamości

Takie postrzeganie Montrealu, rozpatrywanego jako *pars pro toto*, czyni go przestrzenią, gdzie poszukiwanie tożsamości quebeckiej może się realizować w praktyce. Nowoczesność, która przełamała tradycyjny obraz wiejskich francuskich Kanadyjczyków (*les Canadiens français*), stworzyła nową przestrzeń, w której tożsamość quebecka może znaleźć swój nowy wyraz, a każde doświadczenie może się stać „fragmentem tożsamości”⁷.

W latach sześćdziesiątych XX wieku poeci Quebecu zaczynają mówić „ja”, rozumiejąc je jako nowe „my”, umieszczone w przestrzeni miasta, wyrażającego ból specyficznej, quebeckiej nowoczesności i uosabiającego uczucie wynarodowienia i pustki. Montreal, jako gwałtownie ewoluujący organizm, jest jak konkretny mieszkaniec Quebecu, starający się na nowo uformować lub uzupełnić układankę swojej tożsamości. Tworzący w tym czasie poeci usiłują śmiało wkroczyć w tkankę miasta, pisząc o barach, metrze, hotelach, ulicy i innych elementach nowoczesnego Montrealu by, jak pisze Marc André Brouillette:

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 356.

⁷ Wyrażenie „fragmenty tożsamości” zostało zaczerpnięte z tytułu albumu CD Nathalie Lessard, *Pièces d’identité* (2004), zawierającego piosenki, których teksty to wiersze współczesnych poetów Quebecu.

zakotwiczyć podmiot w sercu teraźniejszości oraz by sformułować m.in. nową myśl o ciele. W tym znaczeniu miasto symbolizuje miejsce wszystkich spotkań i seksualności: wzniesione pożądanie oferując swoje rozświetlone witryny, swoje budynki o lśniących ścianach, swoje zatłoczone bary. Materiały konstrukcyjne (szkło, metal, beton) zastąpiły tutaj śnieg, rzekę i las [...] ⁸.

Metafora ciała zdaje się oddawać tu esencję bycia mieszkańcem Quebecu („francuska dusza w amerykańskim ciele” ⁹).

Gaston Miron: miasto jako przestrzeń wewnętrznego wygnania

Gaston Miron (1928–1996) to piewca spokojnej rewolucji, który zapoczątkował nową jakość w literaturze Quebecu. W przedmowie do antologii poetów Quebecu Jean Royer pisze o tym okresie:

Jeśli poezja kanadyjsko-francuska dziewiętnastego wieku stawiała się stopniowo regionalistyczna i egzotyczna, to poezja nazywana quebecką, która pojawia się wraz z Wydawnictwem Hexagone Gastona Mirona i jego przyjaciół w 1953 roku, przechodzi od „wieku słowa” do wieku języków. Dzisiaj ta poezja, mocno zróżnicowana w tematyce i formie, jawi się jako jedna z najżywoźniejszych pośród literatur języka francuskiego ¹⁰.

Miron był jednym z pierwszych, którzy zaczęli mówić: „jestem mieszkańcem Quebecu” zamiast: „jestem Franko-Kanadyjczykiem”. A jednak w jego poezji miasto jest przede wszystkim przestrzenią wyobcowania, wewnętrznego wygnania. Jest w ciągłym ruchu, zmienia się, nie pozwala na ustalenie centrum tu i teraz, więc sięga do śladów przeszłości. Montrealczyk Miron jest skazany na wewnętrzną nomadyczność, bliższy wygnaniu niż wędrówce.

⁸ M. A. Brouillette, *Mouvance et paysages dans la poésie de Pierre Nepveu et Denise Desautels*, [w:] *Le Québec à l'aube du nouveau millénaire: Entre tradition et modernité*, sous la direction de M.-C. Weidmann Koop, Québec 2008, s. 256.

⁹ Jak wyraziła się Marie-Claire Bias, odbierając Prix Médicis w 1966 roku.

¹⁰ J. Royer, *Przedmowa*, [w:] *Le Québec en poésie*, présenté par J. Royer, [Paris] 1995.

W jednym z wierszy pisze: „Montreal jest wielki jak powszechny nieład”¹¹. W innym, że „wielka Ste. Catherine galopuje i dudni / w Tysiącu i jednej nocy neonów”¹². Wszystko porusza się, hałasuje, dudni – miasto pulsuje, stając się chaosem znaków i dźwięków. Samotność jest tutaj doświadczeniem globalnym, przekraczającym egzystencję jednego człowieka:

wielka Sainte Catherine galopuje i dudni
w Tysiącu i jednej nocy neonów
spoczywam, zamurowany w czerepie czaszki
odpoetyzowany w wym języku i przynależności
wybity z rytmu i pozbawiony centrum w mojej przypadkowości
jak szkodnik przekopuję własną pamięć i ciało
aż po chorobę tłumy i mego istnienia
by znaleźć ślad znaków rozproszonych porwanych
by rozpoznać swój krzyk w nieprzejrzystości świata¹³.

Miasto jest więc nieprzejrzyste, stanowi swego rodzaju labirynt ulic, dźwięków, indywidualności, pamięci o przeszłości, spychanej czasem w podświadomość, a jednak potrzebnej, by połączyć zerwane wątki w spójną całość. W tej płataninie czasów i elementów miejskiego krajobrazu tym mocniej brzmi wezwanie do wyciągnięcia wniosków z chaosu rzeczywistości, próby opanowania „powszechnego nieładu” poprzez próbę zebrania fragmentów miasta po to, by je oswoić:

albo schodzę w nędzne dzielnice
w dole i wdychając ich opary
odbijam w szczyty chaotycznych ulic
to moje prawdziwe życie – wzniesione niczym hangar –
rupieciarnia Historii – upominam się o nią
odmawiam osobistego wybawienia i zbiegam
odtąd identyfikuję siebie w statusie pokory

¹¹ Gaston Miron, *La marche à l'amour*, [w:] *Antologia poezji Quebecu / Anthologie de la poésie québécoise*, red. J. Heistein, Wrocław 1985, s. 166.

¹² Gaston Miron, *Monologues de l'alliégation délirante*, [w:] *Antologia poezji Quebecu*, op. cit., s. 176.

¹³ „la grande Ste Catherine Street galope et claque / dans les Mille et une nuits des néons / moi je gis, muré dans la boîte crânienne / dépoétisé dans ma langue et mon appartenance / déphasé et décentré dans ma coïncidence / ravageur je fouille ma mémoire et mes chairs / jusqu'en les maladies de la tourbe et de l'être / pour trouver la trace de mes signes arrachés emportés / pour reconnaître mon cri dans l'opacité du réel”. Ibidem.

przysięgam na mroczne zbiorowe tchnienie
 chcę by ludzie wiedzieli że wiemy¹⁴.

Podmiot lawiruje między ulicami w „rupieciarni Historii”¹⁵, nie będąc ani Francuzem, ani Anglikiem, ani Kanadyjczykiem. Przestrzeni tej brakuje jednoznacznie określonej tożsamości: wciąż podkreślana jest rola indywidualnego podejścia do miejsca i przestrzeni, a więc i miasta, zarówno realnego, jak i wyobrażonego. Miron odmawia jednak „osobistego wyzwolenia”¹⁶, cierpi w przestrzeni tego wciąż niezdefiniowanego miasta i razem z nim. Jego tożsamość ujawnia się dzięki osiągnięciu „stanu pokory”¹⁷, do którego skłania go śmiałe zanurzenie się w rzeczywistość. Brnąc w miejskim chaosie, pokazuje, że wie („my wiemy”¹⁸), iż jego przeznaczeniem jest poszukiwanie zbiorowej tożsamości poprzez odnajdywanie „topograficznych” punktów odniesienia:

jestem na podsłuchu syren
 w długą noc wyostrzoną dzwonnica Saint-Jacques
 i między tymi dyszącymi kawałkami czasu
 ja na nowo zanurzony w twojej legendzie¹⁹.

Poprzez obraz dzwonnicy katedry Saint-Jacques poeta sygnalizuje możliwość nowego sposobu postrzegania miejskiego doświadczenia, który przeciwstawia się „globalnej i mitycznej personifikacji miejskości”²⁰. Miron zestawia miasto-metropolię, stanowiące cały, odrębny, zabiegany świat czy też organizm, reprezentujący jakby w miniaturze kosmos, z jednostką ludzką i znanymi jej miejscami: z jednej strony potwierdzającymi nieoczywistość, zagubienie, a w końcu „nie-bycie”²¹, z drugiej jednak to miasto, które

¹⁴ „or je descends vers les quartiers minables / bas et respirant dans leur remugle / je dérive dans les bouts des rues décousus / voici ma vraie vie – dressée comme un hangar – débarrassé de l’Histoire – je la revendique / je refuse un salut personnel et transfuge / je m’identifie depuis ma condition d’humilité / je le jure sur l’obscur respiration commune / je veux que les hommes sachent que nous savons”. Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 178.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Gaston Miron, *La marche à l’amour*, [w:] *Antologia poezji Quebeku*, op. cit., s. 170.

²⁰ P. Nepveu, *Une ville en poésie...*, op. cit., s. 363.

²¹ Por. P. Nepveu, *Une ville en poésie...*, op. cit., s. 361.

stało się „zbiorem fragmentów”²², jest zbiorem „fragmentów szczęśliwych”, wchodzących w (szczęśliwą?) relację z quebeckim bólem istnienia.

Michel Beaulieu: niezrealizowany potencjał buntu

Fragmentaryczność Montrealu – miasta cierpiącego ze względu na niemożność samookreślenia, zdaje się sprawiać cierpienie nawet jego najzgorzalszym duchowym mieszkańcom. W poezji Michela Beaulieu (1941–1984) to, co znajome, jest tylko iluzją. Spacer po mieście zamienia się w marsz, który jest zapamiętałym parciem przed siebie, ograniczającym do minimum wartości poznawcze przechadzki, a skupiającym się na szybkiej rejestracji bodźców. Przestrzeń się kurczy, ale nie oswaja: nawet znajome nazwy własne naznaczone są „głębką nieobecnością”. Ta niemoc względem rzeczywistości powoduje chęć sprzeciwu. „Obca” już zwyczajność miasta, zrosniętego z rutyną codziennych działań, stawia jednostkę w pozycji potencjalnego buntownika.

Poezja Beaulieu nazywana jest często „poezją codzienności”. W wierszu *Fleurons glorieux (divertissement)*²³ Beaulieu ukazuje rutynę życia w mieście: pracę, niepokój o przetrwanie „do pierwszego”, słuchanie wiadomości. Jednak w środek tej rutyny wkraczają: przeszłość, wobec której należy się zdystansować, oraz przyszłość, która wydaje się tylko przedłużeniem terażniejszości, jej protezą, jak gdyby nie wносиła nic nowego:

idziesz
zajmujesz się swoimi sprawami
twoje codzienne kierunkowskazy
w płynności miasta
gdzie twoje terytorium kurczy się
jak jaszczurcza skóra
jak każdy radzisz sobie
ani dobrze ani źle a raczej źle
niż dobrze w sprawach finansowych
słuchasz co wieczór lub prawie
uważnie dziennika
telewizyjnego głosu catherine

²² Ibidem, s. 364.

²³ M. Beaulieu, *Fleurons glorieux (divertissement)*, <http://www.wikipoemes.com/poemes/michel-beaulieu/fleurons-glorieux-divertissement.php> (dostęp: 10.03.2015).

bergman i tych
 korespondentów zagranicznych
 od kiedy zachowujesz
 dystans wobec historii
 przeszłości przyszłości²⁴.

Kumulacja wątków, podporządkowanych miejskiej codzienności pojawia się w tomiku *Kaléidoscope* (1983). Podmiot liryczny zanurza się w miejskim pejzażu, wędruje po ulicach bez wyraźnego celu, obserwując tłum, chłonąc jego anonimowość, jak *flâneur*. Denise Brassard porównuje te wędrówki do włóczęgi bohatera, stworzonego przez quebeckiego pisarza André Carpentiera, którego także fascynuje i „wchłania” przestrzeń miejska:

Tak jak on, podmiot porusza się „zahipnotyzowany własną fascynacją i oddaje się podwójnemu błędzeniu w przestrzeni i w myśli. Błędzeniu, które łączy przestrzeń i myśl”. Jednak w przeciwieństwie do pisarza-włóczęgi, który szuka niezwykłości w banale czy niewidzialnego w widzialnym, Beaulieu szuka banału dla niego samego i dla jego mocy unicestwienia, odrzucenia wyjątkowości. Jak gdyby ćwiczenie subiektywności i doświadczenie przemieszczenia musiały koniecznie przejść przez zacieranie tożsamości: jego własnej i tej miast²⁵.

Miasto jest tutaj obecne nie tylko jako nowoczesna przestrzeń, ale wręcz jako esencja, archetyp nowoczesności. Można powiedzieć, że Beaulieu opisuje w swych wierszach bunt jednostki ludzkiej, organicznie związanej z nowoczesną przestrzenią miejską. Miasto wchłania swoich mieszkańców, nie pozwalając na wyrwanie się ze swoich objęć. Jeśli jednak samo nieustannie się zmienia, to pędząca rzeczywistość skłania jednostkę do

²⁴ “tu vas / tu vaques à tes affaires / tes navigations coutumières dans la fluidité de la ville / où se rétrécit ton territoire / jusqu’à la peau de chagrin / comme tout un tu te débrouilles / tant bien que mal et plutôt mal / que bien sur le plan pécuniaire/ tu écoutes chaque jour ou presque / attentivement le journal / télévisé la voix de catherine / bergman et celles / des correspondants à l’étranger / depuis quand gardes-tu / tes distances devant l’histoire / le passé l’avenir”. Beaulieu Michel, *Fleurons glorieux (divertissement)*, [cyt. za:] Michel Biron, *Le poète de la rue Draper*, „Voix et Images” 33 (2008) nr 2 (98), s. 91–92, <https://doi.org/10.7202/018269ar>.

²⁵ D. Brassard, „*Entre autres villes*” ou le poème en marche, [w:] „De marche en marche, habiter le monde” Cahier ReMix nr 2 (juillet 2012), Montréal: Figura 2012, Centre de recherche sur le texte et l’imaginaire. Na stronie l’Observatoire de l’imaginaire contemporain: <http://oic.uqam.ca/fr/remix/entre-autres-ville-ou-le-poeme-en-marche> (dostęp: 20.10.2016)

przyjęcia pewnych ról i pól, które pozwalają jej przetrwać w ciągłym hamidrze miejskiej codzienności. Człowiek zdaje jest wobec tej przestrzeni bezradny, lecz ważna jest świadomość uczestnictwa w jej „szaleństwie”. Człowiek Beaulieu wyraża tę postawę, śmiało idąc przed siebie:

czerwone światło nie powstrzyma wzbierania kroków
gdymiasto wibruje pod swymi przechodniami²⁶.

To właśnie ruch stwarza potencjalne możliwości buntu. Silnie zaznaczając dynamizm relacji, zachodzących pomiędzy miastem-potworem, a „jego” przechodniami,” pisze Beaulieu, zaznaczając stosunek miasta do mieszczan, „swoich przechodniów”. Nie można posiadać miasta, które cały czas biegnie, ale ono może posiadać swoich mieszkańców. Powraca obraz żyjącego miasta-potwora, w którym każda „bitwa” kończy się tym samym: „szyją podciętą w gardzielach miasta”²⁷. Beaulieu uważa, że człowiek powinien przeciw jednak naprzód, bo w gruncie rzeczy: „czerwone światła miasta niczego nie powstrzymają”²⁸. Wolność rozumiana jako ekspresja ruchu zdaje się definiować „przestrzeń życiową” mieszkańca Quebecu.

Gilbert Langevin: bolesny dualizm rzeczywistości

Gilbert Langevin (1938–1995) to poeta „szukający korzeni bólu istnienia”²⁹. W swojej twórczości prezentuje miasto jako dwie twarze rzeczywistości, którymi są przeszłość i przyszłość. To obraz zerwania ze starym porządkiem społecznym, ale również niekończących się poszukiwań źródła tych przemian i ich konsekwencji. W przedmowie do jednej z antologii poezji Quebecu Jacques Rancourt pisze:

Zmierzając czasem od uczuć religijnych do bluźnierstwa, pisarstwo Gilberta Langevina dąży do ciągłego postępu – „żadna busola nie jest w stanie odciąć nas od naszej włóczędzy”. Aby zaistnieć, jego poezja wybiega naprzód, łączy skrajności³⁰.

²⁶ „le feu rouge n'arrête pas la montée des pas / quand la ville vibre sous ses passants“, Michel Beaulieu, *0:00 [un cycle de 24 poèmes]*, [w:] Michel Beaulieu, *Poèmes, „Études françaises”* 4 (1968) nr 4, s. 397, <https://doi.org/10.7202/036347ar>.

²⁷ Ibidem, s. 402.

²⁸ Ibidem, s. 401.

²⁹ *Le Québec en poésie*, op. cit., s. 134.

³⁰ J. Rancourt, *Poète de trente ans*, [w:] *La nouvelle poésie du Québec*, Paris 1974 (Poésie 1, 36), s. 10–11.

W wierszu *Les cathédrales sont vides* (*Katedry są puste*) podmiot liryczny wskazuje właśnie na takie połączenie skrajności: religijności i laickości, energii jednostki i jej jednoczesnego zagubienia w pustce światopoglądowej, postępu technologicznego, skupionego na materialnym oglądzie rzeczywistości, i pytań o duchowość.

Katedry są puste
klub playboya pełny

[...]
współczesne panowanie
daje jasne przesłanie
by odejść stąd do nieba
teraz już tylko trzeba
za postępem zmierzać

katedry są puste
ale giełdy pełne

tu rewindykacja
jest zamiast kazania
audiowizualność
zaklina racjonalność
a seksuologia
pod każdy dach się pcha

[...]
nadszedł czas wiary
w ludzkie cuda³¹

Poeta zauważa, że „katedry są puste” a „klub playboya pełny”, uznając tym samym wkroczenie nowoczesności we współczesne mu życie i przemianę dawnych wartości. Pisarz nie osądza rzeczywistości, ale opisuje ją,

³¹ “Les cathédrales sont vides / le club playboy est plein / [...] c’est le règne moderne / éclaire ta lanterne / pour s’en aller au ciel / suffira désormais / de suivre le progrès // les cathédrales sont vides / mais cégeps sont pleins // la revendication / remplace les sermons / l’audio-visuel / ensorcelle les cervelles / et la sexologie / va dans tous les logis // [...] l’heure est venue de croire / aux miracles humains”. G. Langevin, *Les cathédrales sont vides*, [w:] *Antologia poezji Quebeku*, op. cit., s. 280–284.

zaznaczając granicę między jej dwiema twarzami. Postępująca laicyzacja przekształciła dominującą niegdyś w kulturze Quebecu religię katolicką w „religię laicką”, która pozwala obserwować kolejne „ludzkie cuda” w przestrzeni miejskiej. Raj jest dostępny na ziemi, nawet jeśli jest to raj sztuczny, a by go osiągnąć, wystarczy śledzić i akceptować postępowanie uczestnicząc w jego codziennej celebracji.

Relacja pomiędzy człowiekiem a (jego) miastem ma charakter sprzężenia zwrotnego. Jeśli więc Langevin mówi w swojej poezji o wpływie miasta na jego mieszkańców, posługując się sugestywną metaforą kwiatów na obczyźnie, możemy odnieść jego poetycką wypowiedź w wierszu *Les fleurs dans la ville* (*Kwiaty w mieście*) także do wpływu mieszkańców na miasto. Skuteczność tego wpływu i jego jakość zależą od tego, czy postrzegamy je z punktu widzenia mieszkańca, czy miasta.

Kwiaty w mieście są chore
Kwiatom w mieście jest ciasno
Są bardzo blade i mrą na wygnaniu
[...]

Czy jest możliwe panie burmistrzu
Zniesienie tych krat i tych lochów
By kwiaty mogły zobaczyć niebo?
[...]

Czy jest możliwe panie burmistrzu
Zniesienie tych krat i tych lochów
By każdy mógł pooddychać?
[...]

A burmistrz wam powie
Dokładnie to, co mnie
„Jeśliś nie jest radosny,
Jedź na Biegun Północny”³².

³² „Les fleurs dans la ville sont malades / Les fleurs dans la ville manquent d’espace / Ont le teint blafard et meurent d’exil // [...] Serait-il possible monsieur l’maire / D’abattre ces cages et ces cachots / Pour permettre aux fleurs de voir le ciel? // [...] Serait-il possible monsieur l’maire / D’abattre ces cages et ces cachots / Pour permettre à tous de respirer? // [...] Et le maire vous dira / Comme il m’a dit à moi / ‘Si tu n’es pas content / Va-t’en donc au pôle Nord’”. G. Langevin, *Les Fleurs dans la ville*, <http://felix>.

W cytowanym tekście pojawia się dodatkowy element, podkreślający zainteresowanie Langevina dychotomią rzeczywistości: miasto kontra świat natury, widzianą jako zniewolenie przeciw wolności. Dostrzeżenie tego stanu rzeczy nie zmienia niczego i sprowadza się do stwierdzenia: jest tak, jak jest, a zmiany na lepsze nie są przewidywane. Czym bowiem miałyby owocować wizja „nowej, naturalnej przestrzeni”: utopią „powrotu do natury”, całkowitym odrzuceniem cywilizacji? Jak opuścić strefę komfortu zapewnianego, paradoksalnie, przez miejskie mury: pracę, mieszkanie, nawet bezosobowy tłum, którego jest się częścią?

W tak ostro zarysowanym kontraście nowoczesnego miasta i natury można dostrzec odwołania do krainy lasów i jezior, wiejskich krajobrazów, małych miasteczek, do krajobrazów, które powszechnie kojarzy się z tą częścią Ameryki. U Langevina przywołanie tej przestrzeni w kontekście miasta ma charakter równocześnie mityzujący i demityzujący. Mityczne jest jej symboliczne osadzenie w pewnych wartościach i tradycji moralnej. Demityzuje ją spojrzenie z punktu widzenia przyszłości, wskazujące na jej ograniczenia światopoglądowe. Obydwa te spojrzenia wpływają na siebie, jednocząc się w płynnej, ewoluującej czasoprzestrzeni Montrealu. Marzenie o spójności doświadczenia przybiera jednak często postać gorzkiej refleksji, skojarzonej z losem Chrystusa:

nuży mnie epoka pełna rozgałęzień
 ale która może wyzwolić mnie od zawieruchy
 żebym już wolny mógł pójść w czystą prawdę
 obmyć się z tyłu wyrzutów
 [...]

 Chrystus wraca do miasta
 [...]

 Chrystusie anarchisto starszy bracie mojej rewolty
 nie domagam się ani twojego zdania ani twojej litości
 [...]

 Twoja śmierć zostawiła mi całą rodzinę na barkach
 musiałem spieniężyć swe dni³³.

cyberscol.qc.ca/LQ/auteurL/langevin/fleurs.html (dostęp: 29.03.2010). Wiersz posłużył jako tekst piosenki wykonywanej przez Jeana Custeau.

³³ “je m’ennuie d’une époque pleine de branches / mais qui me délivrera de la tourmente / afin que libre j’aie au pur vrai dire / me laver de tant de remords // [...] le Christ rentre en ville / Christ anarchiste / haut frère de ma révolte / je ne réclame pas ton avis / ni ta pitié / [...] a mort m’a laissé toute une famille sur les bras / il m’a fallu monnayer

„Chrystus-anarchista”, skojarzony z buntowniczo nastawioną jednostką, sugeruje przeniesienie wartości duchowych w sferę walki ze zniewoleniem przez nowoczesność z jej pędem ku doskonałości i ciągłego ulepszania bytu, przez nowoczesność, będącą poszukiwaniem sposobów na „opłacanie dni”. Chrystus-Baranek, ofiara, u Langevina staje się buntownikiem: wraca do miasta, ale nie jako strażnik tradycji, religii, symbol przeszłości, tylko jako zawłaszczony przez rozwój anarchista, z którym może się utożsamić wplątany w codzienność mieszkańców metropolii.

Claude Beausoleil: miejskie scenariusze

Miasto zanurzone w grze świateł, neonów, miasto elektryczne, które pędzi i wysyła „tysiąc obrazów na sekundę”³⁴, zyskuje również nowy wymiar – to miasto-teatr, czy raczej miasto-kino, jak je opisuje Claude Beausoleil (ur. 1948), który mówi o „scenariuszu Montrealu”³⁵. Ten tworzący od lat siedemdziesiątych XX wieku (czyli w czasie przemian kulturowych wynikających bezpośrednio z konsekwencji Spokojnej Rewolucji) poeta kreuje jeden z najbardziej złożonych obrazów miasta, z całą jego wyjątkowością. W jego twórczości przenikają się trzy płaszczyzny, które uzupełniają się w dążeniu do skompletowania układanki tożsamości i świadomości narodowej:

Trzy przestrzenie: miasto, jego kultura (ta, którą się tworzy) i wewnątrz (wyobrażenie) tworzą heterogeniczne zestawienie, które znajduje swoje miejsce w rzeczywistości dalekiej od ponurej jednokierunkowości – to rzeczywistość zamieszкана, ciepła, gdzie humor rodzi poezję³⁶.

Zafascynowany miastem dzieciństwa, Montreal, poświęcił mu wiele spośród swoich dzieł, w tym również opowiadanie *Alma* (2006), osnute na wątkach autobiograficznych. Bohater *Almy* przekazuje więc refleksje autora, opowiada o byciu w mieście, o swoich uczuciach względem niego, podsumowując swój punkt widzenia następująco:

mes journées”. G. Langevin, [*Je m'ennuie d'un temps...*], [w:] Beaulieu, Brunet, *Chamberland...*, op. cit., s. 89.

³⁴ P. Nepveu, *Une ville en poésie...*, op. cit., s. 368.

³⁵ Claude Beausoleil, *Le temps de nuit. Chant XVI*, [w:] *Une certaine fin de siècle*, Saint-Lambert 1983, s. 26.

³⁶ A. Brochu, *Claude Beausoleil*, [w:] A. Brochu, *Tableau du poème. La poésie québécoise des années quatre-vingt*, Montréal 1994, s. 91.

Kompletna historia.

Moja historia jest historią kompletną. Znam jej postaci, miejsca i zapachy. Znam jej nocne burze, sekretne muzyki oraz jej turbulencje.

Na chodniku, przed domem, ulica Saint-Augustin 214, czekam na lato, na manę, na aluminiowe krzesła, na wilgoć, na trzeszczenie przenośnych radioodbiorników, na historie, których nie znam.

Widzę słowa mego dzieciństwa, które wpasowują się między słowa, które przyjdą później. Widzę je. Stanowią niewiadomą ciszy.

Te słowa wybiegają daleko przede mnie³⁷.

Jego obraz Montrealu jest idealną ilustracją pojęcia „miasta autobiograficznego”. Miasta składającego się z wielu znajomych punktów. Miasta odkrytego i odkrywanego, kompletowanego przez całe życie. Miasta konkretnego, doświadczanego, a nie teoretycznego. Miasta, łączącego lokalny koloryt i wpływy zewnętrzne, obecne w każdej wielkiej metropolii, w twórczej wyobraźni poety mieszkającego w nim i o nim piszącego.

Montreal Beausoleil'a jest ostoją nowoczesności, równoważonej jednak przez wpisana w jego mury historię. Jest żywe, ma swoją własną, wewnętrzną egzystencję, w której zanurzona jest jednostka ludzka. Beausoleil przekłada osobiste doświadczenia na język poezji, czyniąc je przez to bardziej uniwersalnymi, bo dostępnymi dla innych użytkowników tej samej kultury. Poezja i życie, słowo i miasto stają się nierozzerwalne, tworzą różnorodną, ale jednak spójną, całość. Chociaż odnalezienie „siebie”, współczesnego mieszkańca Quebecu, jest nadal trudne, to poezja jest, zdaniem Beausoleil'a, najlepszym „spoiwem” tożsamości. Poetyckie sięganie do korzeni i osadzanie śladów historii w nowoczesnej, miejskiej przestrzeni cechuje więc pewien optymizm.

³⁷ „Mon histoire est une histoire complète. J'en connais les personnages, les lieux et les parfums. J'en connais les tempêtes de nuit, les musiques secrètes, aussi les turbulences. // Sur le trottoir, devant la maison, 214 rue Saint-Augustin, j'attends l'été, les mannes, les chaises en aluminium, la moiteur, le grésillement des radios portatifs, les histoires que je ne connais pas. // Je vois les mots de mon enfance qui se profilent entre les mots qui viendront après. Je les vois. Ils sont l'inconnu du silence. // Ces mots ont une longueur d'avance sur moi”. Cytat pochodzi ze strony: http://ville.montreal.qc.ca/portal/page?_pageid=4457,7057727&_dad=portal&_schema=PORTAL (dostęp: 12.04.2010).

Powroty do przeszłości są u tego nowoczesnego poety częste i różnorodne. Występują jako artystyczne omówienie nazwanych punktów miasta, własne wspomnienia, przywołania dawnych artystów. Padają konkretne adresy, nazwy, nazwiska, egzystujące obok siebie między przeszłością a terażniejszością, między światem wyobrażonym a istniejącym i namacalnym.

Poeta nawiązuje nierzadko do twórczości swoich literackich poprzedników, często cytując całe wersy quebeckich poetów, na przykład Émila Nelligana (1879–1941), i wplatając te nawiązania, wprost lub parafrazą, we własne teksty, daje im nowe, „współczesne” życie. W *Sans fin Montréal* (*Bez końca Montreal*) Beausoleil pisze:

Montrealu prozą wyłaniają się twoje wiersze
 Z nieoczekiwanej strony przy ogniu zimowego wieczoru
 Pozwolono na tułaczkę tego monologu co gubi się
 W głosie czasu gdy samochody okrywają się
 Mrokiem a inne wizje uchodzą
 [...]

 W tej przestrzeni gdzież żyję, gdzież bieżę nowa Norwegio
 Przytłoczony mechanizmami własnych scenariuszy Montrealu
 [...]

 Montreal jest miastem z poematów wicie³⁸.

Cytując fragmenty *Soir d'hiver* (*Zimowego wieczoru*) Nelligana w swoich wersach, ocala w nich to, co dla mieszkańca Quebecu najważniejsze – specyfikę quebeckiego języka francuskiego i historii. Jako formalista nie kryje swojego zainteresowania językiem. Łączy je z fascynacją Montrealem, pozwalając, by język wcielił się w jego nowoczesną formę. Miasto w tej poezji jest istotą żywą, nawet cielesną, ale nie tak potworną, jak u Beaulieu. Jego „cielesność” wydaje się bardziej ludzka, oswojona.

Montreal ma pamięć, dzięki której przeszłość staje się częścią terażniejszości, pomagając w kompletowaniu fragmentów tożsamości: języka, poczucia przynależności do konkretnej grupy, żywej kultury. *Pamięć miasta* ukazują, jak ważne jest umiejętne odczytanie śladów przeszłości

³⁸ „Montréal en prose tes poèmes surgissent / D'un angle inattendu au feu d'un *soir d'hiver* / On l'a laissé errer ce monologue qui se perd / Par la voix du temps quand les autos deviennent / Un crépuscule et que d'autres visions s'échappent [...] / Dans cet espace où vis-je où vais-je nouvelle Norvège / Endiguée par les rouages de ses scénarios Montréal [...] / Montréal est une ville de poèmes vous savez”. C. Beausoleil, *Sans fin Montréal*, [w:] *Espace Est Devant Vous*, Le Castor Astral, 1999, s. 16, 26, 27

w kontekście nowoczesności i poszukiwań tożsamościowych mieszkańców współczesnego Quebecu:

wrócimy jako Nelliganowie
 prosto w szaleństwo miast
 [...]

w słowa, które mówią nam, że istniejemy
 [...]

w Montrealu przenikniętym światłem
 na nowo czytającym swe poezje zebrane
 które przynosi czas
 [...]

nasza codzienność jest pragnieniem
 wróciliśmy więc jako Nelliganowie
 [...]

powraca wszystko co trwa³⁹.

Słowa, powracające w poetyckich reminiscencjach, ocalają w intertekście przeszłość dla budowania spójnej terażniejszości i przyszłości, a co za tym idzie, również tożsamości podmiotu zbiorowego. W *La ville au noir* (*Miasto w czerni*) poeta przywołuje ponownie postać Nelligana, tym razem w towarzystwie innych twórców z poprzednich epok, umieszczając ich obok siebie w konkretnej, nazwanej przestrzeni barowej, istniejącej od lat i bardzo dobrze mu znanej z prywatnych wędrówek po mieście:

schodzę w ulicę Saint-Denis
 Louis Fréchette Gavreau Nelligan
 piją drinka tuż obok
 rozprawiam w mityczności drogi
 być może znacie te rzeczy
 w zgiełku baru Beaux Esprits
 słowo przeniknięte jest samym sobą

³⁹ “nous reviendrons comme des Nelligan / à même la folie des villes / [...] dans des mots qui nous disent qu'on existe / [...] dans Montréal traversé de lumière / relire ses poésies complètes / celles que porte le temps / [...] nos quotidiens sont des désirs / nous sommes donc revenus comme des Nelligan / [...] tout revient qui continue”. C. Beausoleil, *Mémoire de ville*, [w:] *Une Certaine Fin de Siècle*, Noroît 1983, s. 50, 52, 57.

opary nieprzeniknione zlewają się
nie odmawiam żadnej ułudzie⁴⁰.

Powroty artystów słowa na ulice Montrealu, tego samego (choć nie takiego samego), w którym zanurzeni są poeta Beausoleil i podmioty liryczne jego wierszy, prezentują ciągłość historii i czasu w konkretnym miejscu, przechowującym wspomnienia w swoich murach. Émile Nelligan, Louis Fréchette (1839–1908), Claude Gavreau (1925–1971) wprowadzeni do zwyczajnej, codziennej przestrzeni miasta, ważnego zarówno dla nich, jak i dla odwołującego się do ich doświadczenia poety, przestają być jedynie „świadkami przeszłości”, lecz zaproszeni dziś do baru „na jednego” stają się częścią wspólnej, żywej kultury. Mit miasta tworzy się u Beausoleila nieustannie, spajając fantazję, wyobrażenie i wspomnienie z doświadczaną rzeczywistością.

Quebec nowoczesny, zanurzony w codziennym chaosie, zyskuje w ten sposób punkty oparcia i pierwsze „fragmenty tożsamości”, ważne zarówno dla indywidualnych mieszkańców konkretnego miasta, jak i, być może, dla wszystkich mieszkańców prowincji. Miasto Claude’a Beausoleil’a to rodzaj podsumowania poszukiwań tożsamości mieszkańców Quebecu. Artystyczny indywidualizm poety stapia się ze specyfiką narodu, tworząc obraz poszukującej tożsamości każdego z nich.

Tożsamość miejsca, tożsamość poety

Porównanie twórczości czterech „poetów Montrealu” (Gastona Mirona, Michela Beaulieu, Gilberta Langevina i Claude’a Beausoleil’a) pozwala dostrzec, że proponowane przez nich wizje Montrealu są wobec siebie komplementarne, choć każdy z autorów skupia się na innym aspekcie miasta. Gaston Miron traktuje terytorium quebeckiej metropolii jak przestrzeń wewnętrznego wygnania, ale dostrzega w niej miejsca, które stają się punktami orientacyjnymi w tej, z pozoru obcej, przestrzeni. Michel Beaulieu kładzie nacisk na rutynę codzienności i potencjalność buntu w obliczu miejskiego pędu. Gilbert Langevin przedstawia miasto zawieszony między przeszłością a teraźniejszością, poszukując kodu,

⁴⁰ „je redescends la rue Saint-Denis / Louis Fréchette Gavreau Nelligan / prennent un drink à côté / je parle dans le mythique du chemin / vous savez peut-être ces choses / dans les bruits de bar aux Beaux Esprits / la parole est traversée d’elle-même / les fumées indirectes s’infusent / je ne renonce à aucun délire”. Ibidem, s. 267.

który pozwoliłby zakorzenić się w otaczającej go rzeczywistości. Montreal Claude'a Beausoleil'a korzysta z mitycznego obrazu przeszłości i uzupełnia go o nowoczesność, optymistycznie łącząc różne płaszczyzny: język, własną biografię i niekończącą się historię miasta-miejsca, najpełniej wcielając ideę miasta autobiograficznego.

Obecne w każdym z tych ujęć, kontestowane lub (i) wciąż osvajane (choć nie zawsze przyjazne) miasto-miejsce stało się metaforą (po)nowoczesnej, „płynnej” przestrzeni, w której żyje podmiot współczesnego doświadczenia. Okazuje się jednak, że jest to także przestrzeń będąca kanwą poszukiwań punktów orientacyjnych, pozwalających ponownie, choć nieostatecznie, zdefiniować zarówno jednostkowe, jak i zbiorowe doświadczenie mieszkańca Quebecu. Analiza motywu Montrealu w wierszach wybranych poetów pozwala wysunąć wniosek, iż miasto to staje się „mikrokosmosem”, w którym powstaje mit fundatorski narodowej tożsamości Québécois. Proces wyobrażeniowego porządkowania przeszłości i współczesnego obrazu Montrealu to mityzacja pewnej przestrzeni. Bowiem, jak powiada Claude Beausoleil w zakończeniu wiersza *Pamięć miasta*: „powraca wszystko, co trwa”.

Bibliografia

- Antologia poezji Quebecu / Anthologie de la poésie québécoise*, red. J. Heistein, Wrocław 1985.
- Beaulieu Michel, 0:00 [un cycle de 24 poèmes], [w:] Michel Beaulieu, *Poèmes*, „Études françaises” 4 (1968) nr 4, s. 393–402, <https://doi.org/10.7202/036347ar>.
- Beausoleil Claude, *Mémoire de ville*, [w:] *Une certaine fin de siècle*, Saint-Lambert 1983.
- Beausoleil Claude, *Sans fin Montréal*, [w:] *Espace Est Devant Vous*, [Bègles] 1999.
- Biron Michel, *Le poète de la rue Draper*, „Voix et Images” 33 (2008) nr 2 (98), s. 83–95, <https://doi.org/10.7202/018269ar>.
- Brassard D., „Entre autres villes” ou le poème en marche, [w:] „De marche en marche, habiter le monde” Cahier ReMix nr 2 (juillet 2012), Montréal: Figura 2012, Centre de recherche sur le texte et l’imaginaire. Na stronie l’Observatoire de l’imaginaire contemporain: <http://oic.uqam.ca/fr/remix/entre-autres-villes-ou-le-poeme-en-marche> (dostęp: 20.10.2016).
- Brochu A., *Claude Beausoleil*, [w:] A. Brochu, *Tableau du poème. La poésie québécoise des années quatre-vingt*, Montréal 1994.
- Brouillette M. A., *Mouvance et paysages dans la poésie de Pierre Nepveu et Denise Desautels*, [w:] *Le Québec à l’aube du nouveau millénaire: Entre tradition et modernité*, sous la direction de M.-C. Weidmann Koop, Québec 2008.

- Chenard G., *Le Québec à l'ère de la mondialisation*, [w:] *Le Québec à l'aube du nouveau millénaire: Entre tradition et modernité*, sous la direction de M.-C. Weidmann Koop, Québec 2008.
- Czermińska M., *Miejsce autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011 nr 5.
- Jarząbek P., *Montréal comme l'espace de la recherche identitaire dans la poésie de Claude Beausoleil*, praca magisterska pod kier. dra Stanisława Jasionowicza, Kraków 2010.
- La nouvelle poésie du Québec*, Paris 1974 (Poésie 1, 36).
- Langevin Gilbert, [Je m'ennuie d'un temps...], [w:] *La nouvelle poésie du Québec*, Paris 1974 (Poésie 1, 36).
- Langevin Gilbert, *Les cathédrales sont vides*, [w:] *Antologia poezji Quebecu / Anthologie de la poésie québécoise*, red. J. Heistein, Wrocław 1985.
- Langevin Gilbert, *Les Fleurs dans la ville*, <http://felix.cyberscol.qc.ca/LQ/auteurL/langevin/fleurs.html> (dostęp: 29.03.2010).
- Le Québec en poésie*, présenté par J. Roger, Evreux 1995.
- Ligeża W., *Jerozolima i Babilon: miasta poetów emigracyjnych*, „Teksty Drugie” 1993 nr 3.
- Miron Gaston, *La marche à l'amour*, [w:] *Antologia poezji Quebecu / Anthologie de la poésie québécoise*, red. J. Heistein, Wrocław 1985.
- Miron Gaston, *Monologues de l'alliégation délirante*, [w:] *Antologia poezji Quebecu / Anthologie de la poésie québécoise*, red. J. Heistein, Wrocław 1985.
- Nepveu P., *Une ville en poésie. Montréal dans la poésie québécoise contemporaine*, [w:] *Montréal imaginaire: ville et littérature*, sous la direction de G. Marcotte, P. Nepveu, [St-Laurent] 1992.
- Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne ujęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz, Kraków 2012.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych praktykach literackich*, Kraków 2015 (Horyzonty Nowoczesności, 109).